

25 sierpnia 2015. Komentarz ojca Jacka Salija

(1 Tes 2,1-8) Sami bowiem wiecie, bracia, że nasze przyście do was nie okazało się daremne. Chociaż uciepieliśmy i - jak wiecie - doznaliśmy zniewagi w Filippi, odważyliśmy się w Bogu naszym głosić Ewangelię Bożą wam, pośród wielkiego utrapienia. Upominanie zaś nasze nie pochodzi z błędu ani z nieczystej pobudki, ani z podstępu, lecz jak przez Boga zostaliśmy uznani za godnych powierzenia nam Ewangelii, tak głosimy ją, aby się podobać nie ludziom, ale Bogu, który bada nasze serca. Nigdy przecież nie posługiwaliśmy się pochlebstwem w mowie - jak wiecie - ani też nie kierowaliśmy się ukrytą chciwością, czego Bóg jest świadkiem, nie szukając ludzkiej chwały ani pośród was, ani pośród innych. A jako apostołowie Chrystusa mogliśmy być dla was ciężarem, my jednak stanęliśmy pośród was pełni skromności, jak matka troskliwie opiekująca się swoimi dziećmi. Będąc tak pełni życzliwości dla was, chcieliśmy wam dać nie tylko naukę Bożą, lecz nadto dusze nasze, tak bowiem staliście się nam drodzy.

(1 Tes 2,1-8)

Samy bowiem wiecie, bracia, że nasze przyście do was nie okazało się daremne. Chociaż uciepieliśmy i - jak wiecie - doznaliśmy zniewagi w Filippi, odważyliśmy się w Bogu naszym głosić Ewangelię Bożą wam, pośród wielkiego utrapienia. Upominanie zaś nasze nie pochodzi z błędu ani z nieczystej pobudki, ani z podstępu, lecz jak przez Boga zostaliśmy uznani za godnych powierzenia nam Ewangelii, tak głosimy ją, aby się podobać nie ludziom, ale Bogu, który bada nasze serca. Nigdy przecież nie posługiwaliśmy się pochlebstwem w mowie - jak wiecie -

ani też nie kierowaliśmy się ukrytą chciwością, czego Bóg jest świadkiem, nie szukając ludzkiej chwały ani pośród was, ani pośród innych. A jako apostołowie Chrystusa mogliśmy być dla was ciężarem, my jednak stanęliśmy pośród was pełni skromności, jak matka troskliwie opiekująca się swoimi dziećmi. Będąc tak pełni życzliwości dla was, chcieliśmy wam dać nie tylko naukę Bożą, lecz nadto dusze nasze, tak bowiem staliście się nam drodzy.

(Ps 139,1-5)

Refren: Panie, przenikasz i znasz mnie całego.

Przenikasz i znasz mnie, Panie

Ty wiesz, kiedy siedzę i wstaję.

Z daleka spostrzegasz moje myśli

przyglądasz się jak spoczywam i chodzę

i znasz wszystkie moje drogi.

Zanim słowo znajdzie się na moim języku,

Ty, Panie, już znasz je w całości.

Ty ze wszystkich stron mnie ogarniasz

i kładziesz na mnie swą rękę.

(Hbr 4,12)

Żywe jest słowo Boże i skuteczne, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.

(Mt 23,23-26)

Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo dajecie dziesięcinę z mięty, kopru i kminku, lecz pomijacie to, co ważniejsze jest w Prawie: sprawiedliwość, miłosierdzie i wiarę. To zaś należało czynić, a tamtego nie opuszczać. Przewodnicy ślepi, którzy przecedzacie komara, a połykacie wielbłąda! Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo dbacie o czystość zewnętrznej strony kubka i misy, a wewnątrz pełne są zdzierstwa i niepowściągliwości. Faryzeuszu ślepy! Oczyść wpierw wnętrze kubka, żeby i zewnętrzna jego strona stała się czysta.

Komentarz

"Przecedzacie komara, a połykacie wielbłąda!" - do tego stopnia nasz zmysł moralny może ulec zaburzeniu. Przypomina mi się tu opowieść o pewnym rozbójniku, który włamał się do cudzego domu, obładował się jego kosztownościami, na końcu wszedł do spiżarni, wziął pęto kiełbasy i natychmiast wypluł: "Przecież dzisiaj piątek, o mało co bym postu nie złamał!"

Można jednak wpaść w pułapkę tę dowcipnej historyjki - gdybyśmy z jej pomocą chcieli sobie wmówić, że nas nie dotyczy ten zarzut Pana Jezusa o przecedzaniu komara i połykaniu wielbłąda. A niestety, ten zarzut może dotyczyć każdego z nas.

Podam parę przykładów. Na przykład staramy się o to, bardzo wiele wysiłku wkładamy w to, żeby nasze dzieci miały wszystko, nawet gwiazdkę z nieba. A zapominamy zarazem dawać im to, co najważniejsze: samych siebie, nasz czas, naszą miłość. Krótko mówiąc,

przecedzamy komara, a połykamy wielbłąda.

Albo inny przykład podobnego błędu: pilnujemy skrupulatnie procedur demokratycznych i już mniejsza o to, czy nasze prawa są sprawiedliwe.

Albo: staram się dla mojego dziecka o wszystko, nawet o lekcje tańca, a z dzieckiem następnym pójdę do abortera.

Albo: zawsze skrupulatnie skasuję bilet w tramwaju, a zarazem dokonuję wielkich oszustw podatkowych lub ciężko wyzyskuję swoich pracowników.

Przypomnijmy sobie jeszcze podany w Ewangelii konkretny przykład przecedzania komara i połykania wielbłąda. Mianowicie król Herod polecił zabić Jana Chrzciciela, bo chciał wywiązać się z danego przez siebie słowa - i mniejsza o to, że dokonuje w ten sposób potwornej niesprawiedliwości.

Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii jeszcze taki zarzut stawia faryzeuszom, ale poniekąd i nam wszystkim: "Dbacie o czystość zewnętrzną strony kubka i misy, a wewnątrz jest pełne brudu". Rzecz jasna, że zewnętrzna strona kubka i misy też jest ważna, tylko że ważniejsze jest wewnątrz. Gdyby ten zarzut przełożyć na język codziennego konkretnego, brzmiałby on następująco: boicie się ludzkiej opinii, a nie boicie się Boga. Otóż wolno, a nawet trzeba nam się liczyć również z ludzką opinią, ale zawsze w odniesieniu do Pana Boga. Biada jednak, gdybyśmy ze względu na nią gotowi byli złamać nawet przykazanie Boże. Wtedy dbamy o czystość zewnętrzną strony kubka i misy, gdy nasze wewnątrz jest pełne brudu.

o. Jacek Salij OP